Opłata pocztowa uiszczona gotówką. Cena egz. 20 groszy

GŁOS NARODU

NIEDZIELA

12. WRZEŚNIA 1926.

NR. 210. — ROK XXXIII.

REDAKCJA, ADMINISTRACJA I DRUKARNIA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.
KONTO CZEKOWE P. K. O. WARSZAWA 140.055. — KONTO CZEKOWE P. K. O. KRAKOW: 401.099.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie: z odnoszeniem	W Krakowie: bez odnoszen.	Na całym obsz. Państwa polsk. z przesyłką pocztową	Za granicą	Przedpłata zniżona dla nauczycielstwa ludow
Miesięcznie . . .	4·50 zł.	4·00 zł.	4·50 zł.	8·00 zł.	4·00 zł.

REDAKCJA TELEFON NR. 190. — ADMINISTRACJA TELEFON NR. 3314. — DRUKARNIA TELEFONY NR.: 3344 i 4406.

Treść numeru:

Czy Polska ma obóz konserwatywny.

Karcąc „prostactwo" wileńskiego, monarchistycznego „Słowa", z powodu jego sposobu traktowania Zjazdu katolickiego, pisze „Warszawianka", że — jest ono sprzeczne z zasadami „obozu zachowawczego".

Otóż to! Czy jest u nas obóz zachowawczy?

Lecz naprzód: **co to jest kierunek zachowawczy, konserwatyzm?**

Niezłą odpowiedź daje Kosiakiewicz, kiedy w swojej broszurze poświęconej konserwatyzmowi pisze, iż konserwatyzm opiera się na założeniu, że „powszechna ewolucja jest chimerą". Możnaby niewątpliwie w tem ujęciu dopatrzyć się zasadniczego błędu. Boć, skoro ewolucja jest chimerą, to opór przeciw ewolucji jest walką z Don Kichotowskiemi wiatrakami.

Kosiakiewicz jednak powiedział prawdę o tyle, że konserwatyzm próbuje wstrzymać ewolucję i jak najdłużej zatrzymać dotychczasową, według niego najlepszą, formę urządzenia społeczeństw. W warunkach więc, jak obecne, kiedy ewolucja posuwa się nie już krokami, ale skokami, — kiedy w oczach niektórych obserwatorów równa się pokojowej rewolucji, obóz zachowawczy ma swoją rolę do odegrania: — swoją wiernością dla tradycji i jej form społeczno-politycznych hamować nieco za szybki, rewolucyjny rozwój wypadków.

Rolę tę zaś będzie mógł tem łatwiej i tem pożyteczniej odegrać, im bardziej będzie skonsolidowany. Bez tego będzie przedstawiał rozkrzyczaną kompanję niezadowolonych, która, wzięta jako całość, do niczego zdolna nie będzie.

Mamy wrażenie, że w tym właśnie stanie znajduje się t. zw. „obóz zachowawczy" w Polsce! Mówimy „tak zwany", bo o obozie zachowawczym bez zastrzeżeń mówić nie podobna! Jest kilka grup konserwatywnych („Chrześcij. Rolnicy", „Neokonserwatyści", monarchiści ziemiańscy, monarchiści chłopscy, faszyści, pogrobowcy warszawskich realistów, krakowscy stańczycy i bodaj, czy dobrze szukając nie spotkalibyśmy jeszcze jakiej konserwatywnej kompaniji), ale niema jednego obozu konserwatywnego. Dlaczego? Bo mu brak przedewszystkiem jasnego, szerokiego programu.

Twórca angielskiego konserwatyzmu Burke stawiał 4 ideały, jako zasady, na których się konserwatyzm opiera. A to: król, ołtarz, naród i własność. Nasz Straszewicz zaś organizując stronnictwo realistów po r. 1905 próbował podobny kompleks podstawowych zasad konserwatyzmu stworzyć; były niemi: religja, rodzina, język (naród) i własność. Mniejsza o te drobne zmiany. Obecny stan konserwatyzmu w świecie wskazuje, że **wyraża się on w afirmacji monarchizmu** (jako formy ustrojowej), **religijności** (jako najdzielniejszej siły moralno-społecznej), **imperjalizmu państwowego i narodowego** (jako drogi do potęgi państwa na zewnątrz) i **liberalizmu gospodarczego** (jako drogi prowadzącej, w jego pojęciu, najpewniej do materjalnego rozkwitu kraju).

Otóż prawie żadna z tych czterech głównych zasad konserwatyzmu nie jest bezsporną dla naszych zachowawców. Uwidoczniła się to w prasie.

„Czas" krakowski stoi na stanowisku, że jest „antynomja", czyli sprzeczność (!) między życiem nadprzyrodzonem, a przyrodzonem. Inne zaś dzienniki konserwatywne akcentują potrzebę wpływu religji na życie publiczne.

„Słowo" wileńskie propaguje monarchizm aż do przesady; „Warszawianka" zaś i „Czas" mają co do niego pewne zastrzeżenia i traktują go dość wstydliwie.

„Słowo" głosi bezwzględny imperjalizm państwowy nie mający jednak — rzecz znamienna — nic wspólnego z nacjonalizmem (program w sprawie mniejszości narodowych). „Dzień Polski" i „Dziennik Poznański" wyznają i imperjalizm i nacjonalizm, — „Czas" zaś jest przeciw jednemu i przeciw drugiemu. Ma to swój specjalny wyraz przy traktowaniu Ligi Narodów.

Pewna, teoretyczna, zgoda panuje w „obozie zachowawczym" co do naszego życia gospodarczego; akcentuje on zupełną „wolność pracy" przeciw ingerencji ze strony państwa, i „świętość" własności prywatnej przeciw reformom społecznym. Tak jest w teorji. W praktyce zaś ten jednolity front rozłamuje się na kilka kompanji. I tak „Warszawianka" trzyma się ciągle z N. D., — „Czas" woli od niej lewicę, a już dziwną słabość ma do P. P. S., — „Słowo" wali po prostacku i N. D. i P. P. S., korzy się jednak przed jej wychowankiem, p. Piłsudskim, — „Dziennik Poznański" wreszcie zwalcza N. D., jeszcze bardziej P. P. S., a najmocniej p. Piłsudskiego.

Tak się w ogólnym zarysie przedstawia nasz „obóz zachowawczy".

Czy więc po tem wszystkiem można jeszcze pisać go bez cudzysłowu? I czy można mówić o jakichś zasadach, będących, rzekomo, zasadami obozu zachowawczego?

Ma go Anglja, — ma go Francja, choć bez wpływu większego w życiu państwowem („L'Action française"), — mają go Niemcy. Nie ma go Polska! Dla pełności obrazu naszego życia politycznego, dla wyjaśnienia nawet stosunków i programów w różnych obozach, byłby mimo wszystko, co myślimy o jego użyteczności, jednak potrzebny!

W. Z.

Zjazd lekarski w Krynicy.

W dniach 14 i 15 b. m. odbędzie się pierwszy Zjazd lekarski w Krynicy, urządzony staraniem miejscowego Stow. lekarskiego. W dniu 14 b. m., po uroczystem nabożeństwie, celebrowanem przez ks. biskupa Wałęgę, nastąpi poświęcenie nowych łazienek w obecności premjera Bartla, kilku ministrów, wojewody krakowskiego i t. d. Otwarcie Zjazdu lekarzy nastąpi wieczorem, poczem prof. Dr W. Ostrowski wygłosi odczyt p. t. „Ogólne zasady postępowania leczniczego w przewlekłych chorobach serca". O godz. 10 wieczorem, po wspólnej wieczerzy, bal lekarski w sali Dworca Zdrojowego. Dnia 15 b. m. zwiedzanie zakładu i wykład Dra Frankego p. t. „Leczenie szczegółowe w przewlekłych chorobach serca", oraz wykłady Dra Wąsowicza i Sekatowskiego. Po referatach dyskusja. Zjazd obudził żywe zainteresowanie w świecie lekarskim różnych stron Polski. Zgłoszenia dochodzą już liczby 100. Kwaterami zajmie się komisja kwaterunkowa, która urzędować będzie na dworcu.

„Numerus clausus" przesiąknięty jest duchem demokracji.

Budapeszt. (CEPS.). W roku ubiegłym na uniwersytetach węgierskich został zaprowadzony „numerus clausus" dla studentów żydowskich. Przeciwko rozporządzeniu temu występowały przez cały rok nietylko liczne organizacje na Węgrzech, lecz nawet **Liga Narodów domagała się cofnięcia tego zarządzenia.**

Twórcą rozporządzenia o „numerus clausus" jest były minister oświaty Stefan Haller, obecnie członek parlamentu węgierskiego. — Przez wzgląd na ciągłe ataki, które częstokroć kierowane były nietylko przeciw samemu „numerus clausus", lecz i przeciwko jego twórcy, Haller wydał niedawno obszerną książkę, w której stara się wydanie głośnego rozporządzenia umotywować. Przedewszystkiem stwierdza Haller, że **idea „numerus clausus" wyszła z kół żydowskich,** które, zdaniem jego same, domagały się podobnego rozporządzenia. Dalej dowodzi b. minister, że **rozporządzenie o „numerus clausus"** przesiąknięte **jest duchem demokracji i opiera się na zasadach równouprawnienia.** Następnie Haller stara się **dowieść, że „numerus clausus" jest pochodzenia** zachodnio-europejskiego, **gdyż obowiązuje on** we Francji i Anglji, **gdzie przyjmowanie żydów na uniwersytety podlega pewnym ograniczeniom.**

Zmiany na zagranicznych placówkach

Warszawa. (Telef. wł.) Rozeszły się pogłoski, że w związku z mającemi wkrótce nastąpić zmianami na placówkach zagranicznych, ma być odwołany, względnie przeniesiony dotychczasowy nasz **poseł w Belgradzie, Okęcki.** Jako kandydata wymieniają na jego miejsce **pułk. Matuszewskiego dotychczasowego attache wojskowego w Rzymie.** Mają również ustąpić: min. **Skirmunt,** który przechodzi **w stan spoczynku,** oraz **poseł przy** Kwirynale **Kozicki.** Jako kandydatów na to stanowisko wymieniają **Al. Skrzyńskiego** i obecnego posła w Moskwie **Kętrzyńskiego.** Mówią również o kandydaturze na jedną z ważniejszych placówek **Janusza Radziwiłła,** tudzież wojewody poznańskiego **Bnińskiego.**

—— :o: ——

Polska nie zwróci Chorzowa.

Berlin. (PAT) „Deutsche Tageszeitung" zamieszcza wiadomość z Warszawy, że **rząd polski postanowił odrzucić żądanie Niemiec, domagające się zwrotu Chorzowa.** Wobec tego — pisze „Deutsche Tageszeitung" — **byłoby rzeczą niesłychaną, gdyby ktoś w Genewie wymagał od Niemiec, aby popierały udzielenie stałego mandatu w Radzie notorycznemu gwałcicielowi prawa.**

NOWA FABRYKA ZWIĄZKÓW AZOTOWYCH STANIE W POLSCE.

Warszawa. (Tel. wł.). Min. skarbu Klarner odbył dłuższą konferencję z min. przemysłu i handlu Kwiatkowskim w sprawie **wzmożenia intenzywności naszego rolnictwa. Chodzi o zaopatrzenie rolnictwa w nawozy sztuczne.** Fabryka w Chorzowie nie może zaspokoić zapotrzebowania krajowego, wobec tego omawia się plan **budowy drugiej, wielkiej fabryki związków azotowych w centralnej Polsce.** W roku bież. ma być zakupiony teren i opracowany plan. Do budżetu ministerstwa będzie włączona odpowiednia suma na budowę takiej fabryki. W akcji rozbudowy fabryka w Chorzowie odegra dużą rolę, albowiem opracowuje ona plan budowy i dostarczy urządzeń i maszyn.

——o0o——

BUDŻET NA IV. KWARTAŁ.

Warszawa. (Telef. wł.) Ministerstwo skarbu opracowało już prowizorjum budżetowe na IV. kwartał b. r. na zasadzie preliminarza ustalonego przez b. min. Zdziechowskiego, a więc w ramach rocznych 1 miljarda 7.30 milj. zł. **przewidziane są jednakowoż niektóre kredyty dodatkowe.** Nowy rok budżetowy rozpocznie się 1 kwietnia 1927 i trwać będzie do 31 marca 1928.

——o0o——

WYJAZD PROF. KEMMERERA.

Warszawa. (Telef. wł.) Prof. Kemmerer ma wyjechać z Polski 17 b. m.

Oficerowie rumuńscy zwiedzają ośrodki polskiego przemysłu.

Warszawa. (Telef. wł.) W piątek przybyła do Warszawy delegacja oficerów rumuńskich. Złożyła ona wizytę w swojem poselstwie, następnie w ministerstwie spraw wojskowych i w ministerstwie przemysłu i handlu. Po południu zwiedziła Wilanów, w sobotę Pruszków. W następnych dniach zwiedzi fabrykę „Pocisk", fabrykę **granatów,** uda się do Biały podlaskiej, gdzie zwiedzi **fabrykę samolotów.** W środę będzie w Łodzi, we czwartek na Śląsku, gdzie zabawi kilka dni. Dn. 21 będzie w Starachowicach, dn. 22 w Ostrowcu, 23 w Skarzyskach, 24 w Radomiu, 25 w Tomaszowie, dn. 27 zwiedzi w **Warszowie fabrykę karabinów,** 28 uda się do Poznania, 29 będzie w Bydgoszczy, 30 w Toruniu, a 1 października odjedzie do Rumunji.

Podpisanie dekretu Rady Prawniczej zostało wstrzymane.

Warszawa. (Telef. wł.) Rząd ustalił, zgodnie z wnioskiem p. min sprawiedliwości i przedstawił p. Prezydentowi Rzeczypospolitej do podpisu i mianowania **grono radców zwyczajnych Rady prawniczej,** w które wchodzą pp.:

M. Bobrzyński, b. prof. Uniw. w Krakowie, St. Bukowiecki, prezes Prokuratorji generalnej, Fr. Bujak, prof. Uniw. we Lwowie, Tad. Brzeski, prof. Uniw. w Poznaniu, St. Car, szef kancelarji cyw. Prezydenta Rzpltej, Wł. Jaworski, prof. Uniw. w Krakowie, Zyg. Jundziłł, prof. Uniw. w Wilnie, W. Kinel, sędzia Najwyż. Trybunału administr., H. Konic, prezes Nacz. Rady adwokackiej, J. Kopczyński, prezes Najwyż. Trybunału administracyjnego, A. Krzyżanowski, prof. Uniw. w Krakowie, K. Lutostański, prof. Uniw. w Warszawie, Wikt. Mańkowski, em. prezes senatu przy sądzie apelacyjnym w Poznaniu, Bol. Markowski, podsekretarz stanu w Min. skarbu, Aleks. Mogilnicki, prezes Sądu Najwyższego, Jan Morawski, sędzia Najwyż. Tryb. administr., Zyg. Nagórski, adwokat w Warszawie, Bol. Pohorecki, prezes Sądu Najwyższego, E. Rappaport, sędzia Sądu Najwyższego, W. Roman, notarjusz w Warszawie, St. Śliwiński, sędzia Sądu Najwyższego, Eug. Starczewski, prezes Tow. Ziem Wschodnich, St. Starzyński, prof. Uniw. we Lwowie, Bron. Stelmachowski, prof. Uniw. w Warszawie, St. Wróblewski, prof. Uniw. w Krakowie, Fryd. Zoll, prof. Uniw. w Krakowie.

Mianowania te — jak donosi dzisiejsza „Rzeczpospolita" — będą ogłoszone w najbliższych dniach.

Podpisanie dekretu Rady prawniczej zostało na razie wstrzymane, gdyż prawnicy Uniwersytetu krakowskiego czują się dotknięci pominięciem prof. Estreichera Stan. (Jeszcze bardziej jest uderzającem pominięcie prof. St. Kutrzeby. — Red.). Istnieje też obawa, by profesorowie krakowscy nie wycofali swoich kandydatur.

Komuniści polscy oskarżają Polskę przed Sowietami

Warszawa. (Telef. wł.) Komunistyczna partja Polski i Litwy ogłosiła w Moskwie manifest atakujący Polskę i marsz. Piłsudskiego, **zarzucając Polsce zamiary wojenne w stosunku do Litwy.** Komuniści litewscy twierdzą, że litewska narodowa demokracja i koła klerykalne na Litwie chcą się oprzeć na Polsce, ażeby zwalczać obecny rząd lewicowy w Kownie. Jest to oczywiście nieprawda, gdyż **właśnie w obecnym rządzie ujawniły się tendencje do zbliżenia z Polską.**

Załamanie się strajku w Anglji.

TRADE UNIONY ZDRADZIŁY GÓRNIKÓW?

Londyn. (PAT.). Przewodniczący sowieckich Związków Zawodowych Tomski wystosował do kongresu Trade Unionów w Bournenouts pismo **w którem obelżywie mówi o inicjatorach strajku powszechnego w Anglji i zarzuca im zdradę górników.**

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Londynu, że minister finansów Churchill wystosował do prezydenta związku właścicieli kopalń Wiliamsa pismo, w którem podkreśla co następuje: Nie możemy dopuścić do dalszej zwłoki w rokowaniach. **1,700.000 rodzin górniczych czeka na dzień, w którym ponownie będą mogli pobierać swoje płace tygodniowe.** Churchill proponuje w swoim piśmie **natychmiastowe zwołanie wspólnej konferencji górników i właścicieli kopalń oraz delegatów rządu celem osiągnięcia porozumienia, któreby spowodowało natychmiastowe podjęcie pracy.**

DŁUGOTRWAŁY STRAJK NIC NIE ZMIENIŁ

Londyn. (PAT.). Właściciele kopalń w hrabstwach Lancashire i Cheshire postanowili w dn. 13 b. m. rozpocząć pracę w kopalniach. **Podstawą porozumienia z robotnikami jest 8-mio godzinny dzień pracy, przy utrzymaniu wysokości zarobków na tym samym poziomie co przed strajkiem.**

Krwawa bitwa na ulicach Aten.

Wiedeń. (PAT.). Donoszą z Aten: Z powodu pogłosek, że **gwardja republikańska planuje przywrócenie dyrektorjatu** rozkazał gen. Kondylis wczoraj rano otoczyć koszary, w których znajdowały się dwa pułki gwardji. Kondylis wezwał oficerów gwardji do poddania się i zapowiedział im, że jeżeli się poddadzą bez żadnego oporu, będą mogli wszyscy pobierać swoje pensje nawet poza granicami kraju. Żołnierzom zaproponował przyjęcie do żandarmerji. Komendanci gwardji Dertilis i Zervas zgodzili się na propozycję, prosząc jednak o wycofanie wojsk rządowych celem uniknięcia kompromitacji. Kondylis się zgodził. **Skorzystawszy z tego, gwardja republikańska przedsięwzięła próbę przedostania się do wnętrza miasta, oddając salwę z odległości 12 m. do wojsk rządowych. Na salwę tą wojska rządowe odpowiedziały ogniem.** Równocześnie baterje **na wzgórzach ateńskich** wzięły gwardję w ogień krzyżowy. **Dwa automobile pancerne gwardji usiłowały również przedostać się do centrum miasta. Przejechały one aż do środka miasta,** strzelając w tłum. Usiłowania automobili celem zdobycia ministerstw nie udały się. Dertilis, który znajdował się w jednym z automobili pancernych usiłował obsadzić urząd telegraficzny. **Dertilis oraz załoga dostała się do niewoli. Drugi automobil pancerny został wysadzony w powietrze.** Starcia te trwały około trzech godzin. Obecnie rząd jest panem sytuacji.

Londyn. (PAT.) „Daily News" donosi z Aten, że w wyniku ostatnich zajść w mieście 40 osób zostało zabitych, zaś 100 odniosło rany.

PLASTIRAS MASZERUJE NA STOLICĘ.

Wiedeń. (PAT.). United Press donosi z Aten, że **gen. Plastiras maszeruje na czele silnej armji na Ateny celem obalenia obecnego rządu.**

Widmo króla Jerzego w Grecji.

Ateny. (AW.). Dziennik „Esperini" ogłasza sensacyjną wiadomość o **międzynarodowej interwencji dyplomatycznej dla przywrócenia monarchji w Grecji i ponownej intronizacji króla Jerzego.** Anglja, Jugosławja i Rumunja miały rządowi Kondylsa przedstawić, że powołanie króla Jerzego na tron byłoby najodpowiedniejszym krokiem dla usunięcia obecnych zawikłań.

Wojna w Chinach rozszerza się.

Pekin. (AW.). Oddawna już oczekiwany **zatarg pomiędzy antybolszewickim dyktatorem pięciu prowincyj południowych Sum Czuan Fanem** (generał gubernatorem Szanghaju. Red.) **a zarządem kantońskim wybuchł ostatnio,** przyczem Sun Czuan Fan zarządził **mobilizację w podwładnych mu prowincjach.** W odpowiedzi na tą mobilizację Kanton w obawie przed uderzeniem wojsk Sun Czuan Fana na wojska kantońskie operujące na froncie rzeki Jang Tse Kiangu rozkazał podwładnym sobie oddziałom **wtargnąć od północy do jednej z pięciu prowincji podległych dyktatorowi,** a mianowicie Kiang Tsi. Wojska kantońskie przerzucone częściowo z pod jezior Han Kou kontynuują swą ofenzywę na miasto Ling Kiang.

KOMUNIŚCI MIELI ZAMORDOWAĆ MOTTĘ.

Wiedeń. (PAT.) Pisma donoszą z Genewy: Krążą tutaj pogłoski, iż **policja polityczna w Genewie aresztowała pewną studentkę rosyjską, która przybyła do Szwajcarji celem dokonania zamachu na delegata Ligi Narodów, Mottę. Miała ona dokonać tego zamachu ze zemsty za zamordowanie na terenie szwajcarskim swego czasu reprezentanta Sowietów, Worowskiego.**

POGROM ŻYDÓW W JEROZOLIMIE.

Jerozolima. (PAT.). Onegdaj miały tu miejsce w związku ze świętami żydowskiemi **starcia między żydami a Arabami, w rezultacie których 3-ch żydów zostało zabitych, 4-ch zaś ciężko rannych.** Policji udało się tylko z wielkim trudem przywrócić porządek.

częściowo z pod jezior Han pnpžbu?Ht,qRu!

Na marginesie obrad genewskich.

(Sytuacja Polski. — Apetyty niemieckie. Współpraca z Francją. — Zaniedbano Rzym.)

Zgromadzenie Ligi nie znajduje się dziś wobec postulatu Polski o stałe miejsce w Radzie. Parlament narodów ma powziąć jedynie decyzję dotyczącą miejsc t. zw. pół-stałych. Jest prawdopodobnem — ale nie pewnem — iż takie pół-stałe miejsce otrzyma i Polska dzięki Francji mimo wszelkich błędów rokoszańskiej dyplomacji. Musimy jednak mimo tej pozornej i połowicznej satysfakcji jasno zdać sobie sprawę, iż za lat kilka nie będziemy już w Radzie zasiadać. Polska nie jest lubianą przez małe państwa europejskie, jak np. Szwecja, Danja, Norwegja, Holandja, Szwajcarja i t. p., a dominjony angielskie są dla nas wprost nieprzyjaźnie usposobione. Obchodzenie Zgromadzenia Ligi z kiełbasą wyborczą, w tych warunkach, będzie bezskutecznem. Prasa rokoszańska i optymistyczna P. A. T. zapewni nas niechybnie, iż Polska nie zrezygnowała ze swych pretensyj do stałego miejsca, a przyjęła miejsce półstałe jedynie chwilowo, dla zamanifestowania ducha solidarności międzynarodowej. Tego rodzaju tłómaczenie działalności pp. Zaleskiego, Sokala i 25(!) ich pomocników, winno być odrzuconem przez społeczeństwo, które musi sobie zdać sprawę z klęski niepowetowanej poniesionej przez Polskę w Genewie.

Jeżeli w przyszłości jakieś państwo wejdzie do Rady, to będzie niem Rosja, co bynajmniej nie poprawi naszej sytuacji międzynarodowej. Co się tyczy solidarności międzynarodowej, to wogóle nie chcemy już o niej słyszeć, jeżeli ma się ona stale — jak dotychczas — streszczać w krzywdzeniu Polski dla dobra ogółu. Prasa niemiecka brutalnie napada nas dzisiaj: Niemcy nie chcą przeczekać tych kilku lat, przez które będziemy obecni w Radzie, aby przystąpić do urzeczywistnienia planu „made in Germany" pacyfikacji Europy.

Pierwszym etapem tej pacyfikacji ma być rozwiązanie trudności psujących sąsiedzkie stosunki między Polską a Niemcami. Nie dawniej niż wczoraj mówił nam, pewien bardzo poważny przemysłowiec, pacyfista i republikanin niemiecki, co następuje:

„My Niemcy nie jesteśmy w głębi militarystami; jesteśmy raczej profesorami, ale nie trzeba nas zmuszać do pobrzękiwania bronią. Polska jest państwem żywotnem, ale nie w swoich obecnych granicach. Korytarz jest nie do utrzymania, a Polska winna zwrócić się ku Kłajpedzie. Polska jest krajem rolniczym, a nie przemysłowym. Poznańskie może zostać przy Polsce".

Minimum żądań niemieckich polega zatem na odebraniu Polsce „korytarza" i Górnego Śląska. Skierowanie Polski w stronę Kłajpedy ma na celu rzucenie kości niezgody między Rosję a nas. Przyłączenie Litwy Kowieńskiej zwiększyłoby znacznie ilość mniejszości narodowych na obszarze Rzeczypospolitej i spowodowałoby rozkład państwa, na który Niemcy czekają z upragnieniem. Oto plan, który Niemcy będą się starać przeprowadzić na terenie genewskim, korzystając z błędów polskiej dyplomacji.

Trzeba być jednak sprawiedliwym! Wina spada nie tylko na kierowników naszej polityki zagranicznej, ale również na ciała ustawodawcze i opinję kraju. Jest wprost niezrozumiałem, jak można było pp. Zaleskiemu i Knollowi dać wolną rękę nietylko na kampanję genewską ale i na przeprowadzenie systematycznej dezorganizacji dyplomacji przez partyjne rugi. Dziś naprawa jest bardzo trudną, o ile nie wykluczoną.

Pozostaje nam ścisła współpraca z Francją na terenie Rady Ligi. Niemcy i Anglicy boją się bloku francusko-polskiego jak ognia. Obecność w Radzie Polski i Francji daje teoretycznie możliwość skutecznej obrony przed zbyt szybko panoszącem się w Genewie prusactwem. Możliwość tę daje nam tekst alinea 6 art. 15 paktu. Według tego tekstu Rada decyduje jednogłośnie w odniesieniu do sporów, za wykluczeniem głosów członków Rady będących stronami w sporze. Jeżeli zatem Rada znajdzie się wobec sporu polsko-niemieckiego to ani głos Polski ani głos Niemiec nie będzie miał wpływu na decyzję; będzie jednak głosowała Francja i może przeszkodzić powzięciu decyzji krzywdzącej Polskę. Naodwrót, w wypadku sporu między Francją a Niemcami, Polska — dopóki jest w Radzie — może oddać Francji podobną usługę. Niemcy dotychczas nie mają w Lidze ani Radzie sprzymierzonych, znajdują się więc teoretycznie w gorszej sytuacji. Ściśle porozumienie polsko-francuskie będzie zatem miało większą niż kiedykolwiek rację bytu. Zadajemy sobie jednak pytanie czy możliwą jest harmonijna współpraca między dyplomacją francuską a dyplomacją „moralnego odrodzenia".

Pisząc serję krytycznych uwag, odnoszących się do naszej dyplomacji, liczymy się z zarzutem, iż łatwiej jest krytykować niż coś pozytywnego doradzić. Przypominamy, iż od lutego b. r. „Głos Narodu" kilkanaście razy podkreślał, że droga do Genewy prowadzi na Rzym. Jakąż jest różnica między sytuacją marcową, a dzisiejszą? W marcu byliśmy energicznie popierani przez Włochy, a teraz nie. Jakież są tego powody? Antypatja jaką faszyzm ma do „odrodzenia moralnego" i obecnych kierowników polskiej polityki. Prosimy sceptycznego czytelnika, aby przeglądnął zbiór numerów „Głosu Narodu" z ubiegłego siedmiomiesięcznego okresu i powiedział nam, czyśmy nie mieli oddawna ustalonej opinji o zagadnieniu reorganizacji Rady i czyśmy się pomylili?

Paryż, 7 sierpnia. **M. N.**

Bez troski o jutro.

„Sukcesy" gospodarcze p. Bartla: wzrost drożyzny, podwyżka taryf kolejowych, zagrożenie równowagi budżetu. — Czy tylko brak kapitału?

Przez prasę powiały w ostatnich dniach jakby pierwsze podmuchy jesienne. Zaroiło się od bilansów paromiesięcznej działalności majowego rządu, bilansów, zestawionych z mniejszem rozgorączkowaniem, ale zato większym krytycyzmem. I bynajmniej nie odłamy narodowej prasy mamy na myśli, ale właśnie organy odrodzenia „moralnego", „gospodarczego" i jeszcze jakiegotam nie obiecywano, względnie do nich zbliżone cytujemy, wysuwając obawy, których krótki przegląd niżej pragniemy podać.

Położenie gospodarcze kraju — bo ono najwięcej zastrzeżeń budzi — charakteryzują zestawienia Gł. Urzędu Statystycznego, wykazujące **od trzech miesięcy systematycznie i stale wzrastającą normę kosztów utrzymania w Polsce.** Drożyzna daje się odczuć jak w pełnym okresie inflacji. Dziś, w okresie zbiorów występuje zjawisko paradoksalne silnych **wahań cen chleba in plus**, a mimo pomyślnych naogół, choć gorszych, niż w roku ub. plonów, nasuwają już obecnie obawy, czy nam chleba na maj, czerwiec i lipiec przyszłego roku wystarczy. Rząd do tej pory nie wie, czy ma zdecydować się na zamknięcie, względnie ograniczenie wywozu zboża, czy też na swobodne otwarcie granic.

Ostatnio pojawiły się alarmujące wiadomości o zamiarach powstałych w łonie rządu **podwyżki taryf kolejowych** tak osobowych, jak towarowych o 7, względnie 10 czy 20 procent. Ministerstwo koleji miało podobno wyjaśnić, że wiadomości te są jeszcze **przedwczesne**, nie dementuje ich jednak kategorycznie. Dochód z podwyżki osiągnięty miałby pójść rzekomo na inwestycje dla rozbudowy północnych linji kolejowych, ważnych ze względu na eksport węgla. Podwyżka taryf okazałaby się — według wyjaśnienia ministerstwa — zbędną, jeżeliby udało się zaciągnąć na ten cel pożyczkę (?). Ponieważ zaś na pożyczkę się nie zanosi, można być przygotowanym na rychłe podrożenie przejazdów i przewozów kolejowych z wszelkiemi tego konsekwencjami, a więc na dalszy gwałtowny skok drożyzny, zwiększone wydatki budżetowe, podwyżkę płac urzędniczych i t. d.

Już dzisiaj w sferach urzędniczych odczuć się daje silne zdenerwowanie i rozgoryczenie [illegible] głodowych płac. Świadczą o tem liczne wiece i delegacje do władz centralnych w sprawie poprawy bytu. Równa się to [illegible] **zwiększeniu budżetu po stronie** [illegible] a jednak samemi „mocnemi" słowami rząd tej kwestji nie rozwiąże.

Koniecznem jest powiększenie dochodowości tych źródeł, na których aktywa budżetu się opierają, a z drugiej strony rozumna polityka oszczędnościowa. Na to ostatnie najmniej się zanosi. Podobno największą trudność w pracach nad preliminarzem budżetowym stanowi rozdęcie budżetu wojskowego. Marsz. Piłsudski miał zażądać **wydatnego podwyższenia pozycji wojskowych**; sprawę omawiano na całym szeregu konferencyj urządzanych dla przełamania uporu ministra wojny, powiększenie bowiem budżetu musi z konieczności fatalnie odbić się na złotym i cenach, a w ten sposób z łatwością zgotować gabinetowi los p. Grabskiego.

W wywiadzie udzielonym ostatnio przedstawicielowi agencji PAT. — p. Bartel zapatruje się optymistycznie na sytuację, lecz przyznaje, że „tylko" z powodu **braku kapitału** poprawa może następować w tempie **nader powolnem.** O ile bliższym rzeczywistości jest prof. Kemmerer, który na otwarciu Targów Wschodnich oświadczył m. in.: „Jestem optymistą co do przyszłości Polski, ale sądzę, że **stan obecny przedstawia poważne niebezpieczeństwo**, t. j. **że naród polski mógłby popaść w zbyt wielki optymizm, a tylko te postępy są pewne, które są stałe. Polska ma przed sobą jeszcze duże zadania i ciężką pracę".**

Coraz gęściej i częściej rozlegają się przytłumione narazie odgłosy strajkowe, budżet państwowy zagrożony zniekształceniem i znak zapytania nad najbliższemi zamknięciami bilansu handlowego — uzasadniają powagę sytuacji. Czy będzie miał czas zająć się rząd, którego uwagę pochłaniają manewry personalne w armji i problem jak p. Bnińskiego wysadzić ze stanowiska wojewody?...

J. Warchałowski.

Z dnia politycznego

Organ prasowy rządu.

„Gazeta Warszawska" pisze: — Prezydjum Rady ministrów okólnikiem Nr. 87 poleciło poszczególnym ministerstwom, aby wszystkie ogłoszenia rządowe były umieszczane w „Nowym Kurjerze Polskim" (nie wyłącza to możliwości dania ogłoszenia i w innem piśmie, istotnie rozpowszechnionem).

Okólnik Nr. 87 **nie** pozwala już na żadne wątpliwości: „Nowy Kurjer Polski" stał się organem prasowym rządu.

Ale nie ulega również wątpliwości inna prawda: „Nowy Kurjer Polski", redagowany w znacznym stopniu przez żydów, oraz interesom żydowskim służący, uważany był i jest w sferach świadomych rzeczy za organ żydowski.

Okólnikiem Nr. 87 „Nowy Kurjer Polski" stał się organem rządowym, ale żydowskim być nie przestał!

Ładne rzeczy!.

Jeszcze o przewodnictwo na Zjeździe katol.

P. Cat-Mackiewicz dalej próbuje w „Słowie" piec swoją pieczeń na ogniu odbytego Zjazdu katolickiego. Oto, co pisze w nrze z 5 b. m. w artykule wstępnym:

„Tłómacząc znaczenie ostatniego Zjazdu katolickiego w Warszawie na wulgarny język polityczny, musimy je nazwać: Zerwaniem z endecją. Ks. Janusz Radziwiłł jest niewątpliwie bardzo wybitnym człowiekiem, o głowę przerastającym czołowych polityków endecji, jednym z najwybitniejszych polityków naszych, ale ks. Janusz Radziwiłł jest tak specjalnie, szczególnie znienawidzony przez endecję, że wybór jego na marszałka Zjazdu miał istotnie znaczenie policzka, wymierzonego Związkowi Ludowo-Narodowemu i to policzka, od którego aż klasnęło w całej Polsce"..

„Warszawianka" nazwała to wystąpienie — prostactwem. Niewątpliwie słusznie! I dalej donosi, że komitet Zjazdu zwrócił się naprzód do ks. Wit. Czartoryskiego, proponując mu przewodnictwo. Ks. Czartoryski jednak odmówił. Wybór zatem ks. Radziwiłła nie był w planie, a tem samem i danie „policzka endecji" jest wymysłem [illegible] wileńskiego monarchisty, który w organie ziemiaństwa wileńskiego używa metod dziennikarskich, właściwych brukowcom.

Z prasy ludowej.

„Przyjaciel ludu" przeciw urzędnikom. — Kim jest p. Tad. Stapiński? — Demokracja, czy dyktatura? — Organ Piastowców przeciw robotnikom.

Lektura naszej prasy ludowej bywa czasem dość ciekawa, rzadko jednak kształcąca i wychowawcza. Stwierdza się to często, przedewszystkiem zaś obecnie, kiedy pola do demagogji wiele.

Prym w tym względzie wiedzie oczywiście „Przyjaciel ludu". „Następca tronu" po sławnym Janie Stapińskim, jego rodzona latorośl, p. Tadeusz, rozprawia się z urzędnikami. Oto, co pisze o urzędniczych żądaniach podwyżki pensji:

„Skoro wojsku rząd podwyższył pobory, to urzędnicy przypuszczają, że i im to samo się należy. Że zaś podbechtują ich chjenodojlidziarze, to nawet zagrażają rządowi ewentualnym strajkiem!

„Dopóki aparat urzędniczy nie zostanie gruntownie przeczyszczony, klasa urzędnicza nie może otrzymać podwyżki. Można ubolewać, że ucierpi na tem także i ta część urzędników, która uczciwą będąc w gruncie, z radością w sercu przywitała przewrót majowy, ale, że wyjątku robić nie można, muszą czasowo cierpieć niewinni z winnymi, skoro tak trudno byłoby ich wyszukać w tym miljonowym korcu maku".

A dalej jako argument podaje takie kłamstwo:

„Powyżka nie jest możliwą i z tego powodu, że dodatek dla wojska kosztować będzie państwo jedynie 20 miljonów złotych na rok, a **takisam dodatek urzędnikom, których jest miljon z rodzinami, kosztowałby państwo 500 miljonów.** Wydatek ten jest wykluczonym".

Kłamstwo, bo dodatek w tej wysokości, co oficerski, dla urzędników, jak obliczono, wyniósłby 60—70 milj. złotych. Panu Stapińskiemu trzeba było jednak owych 500 miljonów jako argumentu!

W końcu taką „radę" daje głodującym urzędnikom:

„Wszystkim panom urzędnikom, narzekającym, że z 200, 300 czy 500 złotych pensji miesięcznej wyżyć nie mogą, doradzam, **by dla ochłody odbyli wycieczki z miasta na wieś i zaglądnęli pod strzechy chłopskie. Bilety kolejowe mają prawie zadarmo**, więc wycieczka taka niewiele będzie ich kosztować. Niech przeprowadzą jeszcze raz „kalkulację", wykreślą z budżetu część kawiarń, kin, teatrów, handelków i t. p., — **a zobaczą, że nietylko nie mają tak mało, ale jeszcze da się coś niecoś oszczędzić".**

Tępota, czy złość? Pewnie jedno i drugie. Kim jest ten p. Tadeusz Stapiński, przypomina „Piast", przytaczając z książki „Wronie gniazdo" (o rodzinie Stapińskich) takie szczegóły z życia p. Tadeusza:

„Otóż na stronie 23 jest tam taka miła wzmianka o Tadziu Stapińskim: „Tadzio Stapiński, już młodzieńcem będąc, tak ciekawie oporządzał z pewnych dochodów administrację gazety, wydawanej przez ojca, i tak to sprytnie urządzał, że na personal redakcyjny spadały podejrzenia o kradzież, aż dopiero sprowadzony na śledztwo agent policyjny odkrył w Tadeuszu Stapińskim tego, który się tak sprytnie do kieszeni ojca dobierał".

Tłumacząc zrozumiale słowa Szczepańskiego, Tadzio okradał kasę administracji „Przyjaciela", ale robił to umyślnie tak, żeby podejrzenie na jego współpracowników padało i żeby oni za niego cierpieli".

„Lud katolicki" poświęca wstępny artykuł sprawie „demokracji" i jej kryzysu. Pogląd swój ujmuje w zdaniu:

„My chcemy uzdrowić stosunki na stałe i pewnie. Nie przez Mussolinizm, a tem mniej przez Piłsudczyznę, która Mussoliniemu ani do pięt nie dorosła, ale przez prawdziwą demokrację, czyli zespół obywateli politycznie uświadomionych, a moralnie uczciwych, dobrowolnie poczuwających się do spełnienia obowiązku w najważniejszej dziedzinie życia narodowego, t. j. w polityce. W myśl programu i taktyki stronnictwa katolicko-ludowego twierdzimy, że naczelną zasadą moralną polityki demokratycznej jest powszechna służba publiczna dla narodu. Naszą dewizą są słowa największego wieszcza narodu: „W szczęściu wszystkiego są wszystkich cele".

Warszawski organ Piastowców „Wola ludu", zajmuje w stosunku do robotników taksamo demagogiczne i niesprawiedliwe stanowisko, jak „Przyj. ludu" w stosunku do urzędników:

„Dzisiejsi nasi robotnicy uważają się za „uprzywilejowanych" spadkobierców (?) szlachty. Nie myśli i nie chce robotnik żaden myśleć o tem, że dzięki temu, iż on za swą 8-godzinną pracę, a często (?) próżniactwo pobiera takie wynagrodzenie, iż mu wystarcza na utrzymanie całej rodziny chłop musi nieraz 18 godzin dziennie z całą rodziną pracować, aby mieć nie lepszą wegetację, niż robotnik.

Porozumienie (z robotnikami) weale wsi niepotrzebne. Sama sobie musi wywalczyć należne jej prawa i stanowisko w Państwie, bo jej się należy i ma siły po temu".

Jest to takasama demagogja, jaką w stosunku do urzędników uprawia organ p. Stapińskiego. Wieś jest istotnie w wielkiej nędzy (zwłaszcza w Małopolsce zach.), większej, niż w ubiegłym roku! Ale jest demagogją twierdzić, że tej biedzie winien robotnik, który ponadto według „Woli ludu" ma się znakomicie.

Pewne elementy w Piaście nie mogą się pozbyć klasowego poglądu na społeczeństwo zaszczepionego — o czem pewno nie wiedzą — przez socjalizm! To smutne!

Oficerowie wierni przysiędze

Z Ostrowa-Komorowa otrzymujemy następujący list:

Zgodnie z orzeczeniem komisji likwidacyjnej, „Baon detaszowany", który został sformowany w Warszawie z żołnierzy 71 p. p., tych, którzy dostali się bądź przypadkowo na tamtą stronę w czasie „majowych manewrów doświadczalnych", bądź z żołnierzy, którzy zostali pociągnięci przez swych dowódców do złamania przysięgi, **powrócił w pełnym składzie pod sztandar 71 p. p.** Razem z owym Baonem powrócili oficerowie — **zdrajcy tego samego sztandaru.**

Nie też dziwnego, że **nastąpiło w pułku** rozdwojenie, że oficerowie, którym świętem pozostało hasło: „Honor i Ojczyzna", wypisane na sztandarze, **zdaleka trzymają się i gardzą — zdrajcami.**

Jednak obóz „odrodzenia moralnego" cechuje gruboskórność. **Oficerowie ci spróbowali nawiązywać stosunki towarzyskie z dawnymi** kolegami. Tymczasem **doszło do skandalu.** Oto: oficerowie **odmówili przy spotkaniu podania** ręki i z pogardą odwrócili się od nich, a przysłanych zastępców nie przyjęli, polecając donieść tym panom, **że ludziom niehonorowym nie są obowiązani dać satysfakcji honorowej.** Sprawy odeszły do oficerskiego sądu honorowego.

Otóż władze wojskowe dowiedziały się, jakie następstwa wywołało orzeczenie komisji likwidacyjnej gen. Żeligowskiego i **wysłały do pułku dowódcę korpusu**, celem załagodzenia zatargów między oficerami.

Prawem „kaduka" **znalazły się sprawy na drodze służbowej.** Dowódca korpusu zawezwał oficerów, **wydał rozkaz** do zgody i oświadczył, że jeśli oficerowie nie podadzą sobie rąk, to będzie tych oficerów zawieszał w czynnościach i oddawał pod sąd za niewykonanie rozkazu.

A więc „bat!" Nie doczekają się jednak tego, by praworządni oficerowie uznali „rokosz".

Oto jest przykład „odradzania moralnego" armji. **Granat.**

Ostrów-Komorowo, 5 września 1926.

S. p. ks. Biskup Szczęśniak.

We czwartek 9 b. m. zmarł w Warszawie biskup-sufragan warszawski, ks. Władysław Szczęśniak. Pogrzeb odbędzie się w poniedziałek.

* * *

Zmarły Biskup-sufragan warszawski urodził się w roku 1858 w Zakroczymie, ziemi płockiej. Po studjach w Warszawie i petersburskiej Akademji duchownej, wyświęcony na kapłana w r. 1881, od r. 1885 wykładał w metropolitalnem seminarjum duchownem historję Kościoła. Na skutek sprzeciwu władz rosyjskich musiał porzucić tę ukochaną pracę i przenieść się do pracy parafjalnej przy kościele św. Krzyża, potem św. Barbary w Warszawie. Ze zmianą jednak kursu rządowego, objął ks. Szczęśniak wykłady w seminarjum duchownem, potem na Uniwersytecie warszawskim i w ub. roku został przez Stolicę Apost. mianowany biskupem-sufraganem warszawskim.

Po zmarłym zostaje szereg prac historycznych. A więc „Słownik apologetyczny" 3 t., przerobiony i uzupełniony z francuskiego autora Jaugey'a. Dalej „Dzieje Kościoła katol. w zarysie", 3 t., „Chrystjanizm Słowian nadbałtyckich", „Historja Kościoła w Polsce" (nieskończona) i inne. — R. i. p.

KRONIKA KRAJOWA.

Nadużycia i szmugiel.

Donoszą nam z Przemyśla, iż w tamtejszym sądzie powiatowym odkryto w ostatnich dniach defraudację, którą od dłuższego czasu popełniał starszy oficjał sądowy, Michał Kuczeryb, przydzielony do oddziału egzekucyjnego, a następnie jako kierownik oddziału spadkowego. Wysokość kwoty zdefraudowanej nie jest jeszcze ustalona i zdaje się sięgać 4 do 5 tysięcy złotych. Skarb państwa zabezpieczył się na jego nieruchomości. Defraudant zbiegł.

W Częstochowie aresztowano dwóch braci Benetów, którzy trudnili się zwalnianiem poborowych. Usiłowali oni z biura PKU. ukraść rozdzielnik, według którego dokonywało poboru. U aresztowanych znaleziono w mieszkaniu obciążający materjał, oraz grubsze sumy pieniężne.

Na Podhalu zauważono od pewnego czasu szmugiel spirytusu metylowego z Czech, oraz denaturowanego, który jest pędzony i przerabiany na spirytus do picia. U kupca Ullmana w Nowym Sączu skonfiskowano 120 hektolitrów takiego spirytusu.

Fałszerz Paykart uwolniony.

Po dwudniowej rozprawie przeciwko inż. Paykartowi, oskarżonemu o fałszowanie i puszczanie w obieg fałszywych banknotów 100-dolarowych — sędziowie przysięgli 11 głosami zaprzeczyli winie Paykarta, wobec czego trybunał wydał wyrok, uwalniający Paykarta od oskarżenia.

—o—

DZWON RUNĄŁ Z KATEDRY WILEŃSKIEJ NA RUSZTOWANIE. Podczas onegdajszej uroczystości ingresu arcybisk. Jałbrzykowskiego w Wilnie największy dzwon, zawieszony w katedrze, runął na rusztowanie. Dzięki temu, że dzwon zatrzymał się na rusztowaniu, ocalało kilku dzwonników, znajdujących się na dole.

W DRODZE PO SZCZĘŚCIE ZGINĄŁ OD PIORUNA. Parobek, P. Smyka, ze wsi Lubojenka, dostał z Częstochowy od rejenta wezwanie z zawiadomieniem, że zmarły w Ameryce jego brat zostawił mu w spadku 20.000 dolarów. Smyka wybrał się pieszo do Częstochowy. W drodze zaskoczyła go burza, wobec czego schronił się pod przydrożną topolę. Nieszczęście chciało, iż piorun uderzył w topolę, zabijając go na miejscu.

WYCIECZKĘ DO SKAŁY I OJCOWA urządziły zakłady Salezjańskie z Krakowa. Jak nam piszą, uczestnicy wycieczki, w liczbie 90, wynieśli piękne i radosne wrażenie po zwiedzeniu okolicznej „polskiej Szwajcarji" i byli nadzwyczaj gościnnie podejmowani przez miejscową ludność i Sodalicję tamtejszych pań obywatelek.

KTO NIE JEST OBYWATELEM POLSKI, MUSI SIĘ Z NIEJ WYNOSIĆ. W związku z dekretem o cudzoziemcach i okólnikiem o przynależności i stwierdzeniu obywatelstwa, Ministerstwo spraw wewnętrznych poleciło wszystkim przymusowe wysiedlenie z terytorjum Rzeczypospolitej nie posiadającym obywatelstwa polskiego, do dnia 30 września b. r.

W ostatniej chwili jednak dowiadujemy się, iż ministerstwo spraw wewnętrznych wstrzymało wszystkie przymusowe wysiedlenia poza granice wschodnie Polski (idzie o Rosję) osób, nieposiadających obywatelstwa polskiego. Stan ten trwać ma do 31 grudnia 1926 r.

RZĄD POLSKI PRZYJĄŁ NA SIEBIE OPIEKĘ nad rodziną ś. p. Władysława Mickiewicza, wyznaczając dożywotnią pensję jego córce, Marji.

URZĘDNICY I PRACOWNICY POMORZA, zebrani na wiecu w Grudziądzu, uchwalili odpowiednią rezolucję, domagającą się poprawy bytu pracowników cywilnych, zwłaszcza wobec poprawy płac wojskowych. Rezolucja domaga się m. i. podwyższenia uposażenia w stosunku do uposażenia wojskowych, stabilizacji urzędników i uchylenia zakazu awansów.

Z Łopatyna.

Wizytacja arcybiskupa i poświęcenie pomnika bohaterów.

W dniach 2—4 września b. r. odbywała się w naszem miasteczku wizytacja kanoniczna, której dokonał ks. arcybiskup Twardowski. Przy wielkiej ilości zebranej ludności obu obrządków i delegacji żydowskiej, przywitali Arcybiskupa reprezentanci miasta i parafji, oraz ks. dziekan Chowałka, w imieniu duchowieństwa gr.-katol. Przez następne dwa dni ks. Arcybiskup udzielał Sakramentu Bierzmowania, przyczem cała niemal parafja rzym.-katol. i bardzo wielu Rusinów przystąpiło do spowiedzi i Komunji św.

Obecność ks. Arcybiskupa u nas zbiegła się z podniosłą uroczystością poświęcenia pomnika ku czci 60-ciu polskich żołnierzy, zabitych na ulicach Łopatyna 14 sierpnia 1920 r. Aktu poświęcenia pomnika dokonał ks. Arcybiskup, poczem wygłosił krótkie przemówienie, nawołując do miłości Boga i Ojczyzny. Po jego przemówieniu wygłosili mowy: delegat ze Lwowa, ks. Jaworski w imieniu ludności ruskiej, delegat korpusu oficerskiego 40 p. p., p. Link, w imieniu oficerów rezerwy, p. Körner w imieniu ludności żydowskiej, oraz p. Bilik w imieniu miejscowego społeczeństwa. W uroczystości wziął udział szwadron wojska i orkiestra ułańska, delegacje ze Lwowa, Radziechowa, szkoła męska i żeńska z Brodów, grona nauczycielskie z dzielnic miejscowej i okolicy, reprezentanci wszystkich władz rządowych i komunalnych, oraz liczne rzesze ludności. Chóry polski i ruski na przemian śpiewały żałobne pieśni za dusze bohaterów, a na końcu, po odegraniu hymnu narodowego, odśpiewano „Rotę".

Przeżyliśmy w [illegible] nad Styrem [illegible] akabe.

NA SZEROKIM ŚWIECIE.

Wiele jest żubrów na świecie.

Żubr — jak wiadomo — jest zwierzęciem już wymarłem. Jedynie Polska przez kilka wieków była jeszcze siedzibą tego pięknego i rzadkiego zwierzęcia. Jeszcze w wieku XV — według Długosza — żubry żyły na Wołyniu, Polesiu nad Prypecią, w Sandomierzu, w puszczy Kozienieckiej, oraz w puszczy Niepołomickiej, a w wieku XVII w puszczy Kurpiowskiej. Specjalnie trzymały się żubry puszczy Białowieskiej, gdzie jeszcze w r. 1914 (wobec zupełnego braku tych zwierząt na świecie) było 737 żubrów. W roku 1916 liczba ich spadła do 200, w r. 1917 do 121, w r. 1918 do około 80, w r. 1919 zaledwie do kilku. Okazuje się jednak, że na terenie ziemi znajduje się jeszcze — według relacji Międzynarodowego Tow. Ochrony Żubrów — 69 żubrów.

—o—

WEZBRAŁ I WYLAŁ. Szyb naftowy, znajdujący się w miejscowości Mislea (Rumunja), wylał nagle około 40 wagonów ropy, która zapaliła się, zagrażając budynkowi więziennemu. Straż pożarna zlokalizowała ogień. Domy w okolicy Mislei spaliły się w zupełności.

P. PANGALOS W WIĘZIENIU, P. PANGALOSOWA RÓWNIEŻ. BO POCO SZMUGLOWAŁA JEDWAB? Donoszą z Aten, iż małżonka uwięzionego wskutek przewrotu b. dyktatora Grecji, Pangalosa, została aresztowana i osadzona w więzieniu pod zarzutem przemytnictwa. P. Pangalosowa zakupiła niedawno jedwabiu na sumę 1000 funtów i korzystając z protekcji męża, sprowadziła jedwab bez cła do Aten i oddała kupcom do sprzedaży.

WŁADZE SOWIECKIE WYKRYŁY WIELKIE NADUŻYCIA na giełdzie moskiewskiej, które wynikły na tle ukrywania wielu transakcyj przed kontrolą giełdową. Sięgają one jednego mlj. rubli złot. Aresztowano w związku z tą sprawą 21 członków komitetu giełdowego.

ZNÓW KATASTROFA NA BAŁTYKU. Po niedawnej wielkiej katastrofie rosyjskiego krążownika na morzu Fińskiem, donoszą, iż w zatoce Ryskiej zatonął parowiec „Neubas" wraz z 30 pasażerami, oraz 10 ludźmi załogi.

WSTYD! NIEŁADNY REKORD WZIĘLIŚMY WE FRANCJI. Według statystyki prefektury francuskiej, w r. 1925 r. aresztowano za przestępstwa 18.377 obywateli francuskich i 4.841 cudzoziemców. Wśród cudzoziemców było 899 Polaków, 889 Włochów, 522 Belgów, 360 Rosjan, 316 Hiszpanów, 266 Szwajcarów, 258 Czechów i t. d. Możeby jednak po części usprawiedliwić się tem, że Polacy stanowią we Francji największy kontyngent wśród cudzoziemców.

TAKIE MŁODE PAŃSTWO, A TAK ŚREDNIOWIECZNE POSIADA METODY. Z Kowna donoszą, że aresztowano tam szereg wyższych urzędników policji politycznej za stosowanie tortur względem więźniów politycznych. Wyniki śledztwa wykazały, że tortury, stosowane w litewskiem więzieniu, były nieraz o wiele straszniejsze, niż osławione średniowieczne inkwizycje. Aresztowanych urzędników osadzono w więzieniu.

SŁYNNY LOTNIK COBHAM ZAGINĄŁ. Lotnik angielski Cobham, który dokonał lotu Anglja—Australja, w drodze powrotnej z Australji zaginął gdzieś na wybrzeżu malajskiem. Dotychczas brak o nim wiadomości. Zachodzi obawa, iż samolot jego uległ katastrofie.

„LWÓW" JEŹDZI PO EUROPIE. Oficerowie i załoga statku szkolnego „Lwów", stojącego na kotwicy w porcie gandawskim, przybyli do Brukseli, gdzie złożyli wieniec na grobie Nieznanego Żołnierza.

P. CURIE-SKŁODOWSKA ZNAJDUJE SIĘ W BRAZYLJI i — jak czytamy w „Gazecie Polskiej", wychodzącej w Kurytybie — jest przyjmowana z wysokimi honorami. Między innemi, kiedy uczona nasza rodaczka przybyła na posiedzenie senatu w Rio de Janeiro, dla uczczenia jej posiedzenie zostało zawieszone.

LATAJĄCE AKWARJUM. Maleńkie, przecudnie ubarwione rybki podzwrotnikowe, żyjące w ciepłych wodach wyspy Jawy, przywiezione niedawno z Holandji do Anglji na monoplanie Rolls Royce Fokkera. Rybki te złowiono w jeziorze znajdującem się w głębi wyspy Jawy, poczem odesłano je do Holandji statkiem pospiesznym. Tutaj umieszczono je w wielkich blaszanych, napełnionych ogrzaną wodą i dla pospiechu, odesłano do Londynu aeroplanem. Najdroższe z tych rybek mają długości zaledwie dwa cale, ale zato wartość ich obliczają znawcy na 72 funty szterlingów, czyli 3.600 złotych każdą.

KRONIKA KRAKOWSKA.

—oOo—

Obrady „Fidacu".

Delegaci Związku „Fidac", którzy przybyli do Krakowa we czwartek o 10 wiecz., obradowali wczoraj rano w sali Starego Teatru. Obrady otworzył prezes „Fidacu", p. Crosfield, w obecności przedstawicieli miejscowych władz. Zjazd powitali: wicewojewoda dr. Wawrausch i prezydent m. Rolle. Po zagajeniu przez p. Crosfield'a, p. Smogorzewski zgłosił w imieniu delegacji polskiej nagły wniosek w sprawie tendencyjnej kampanji prasowej przeciw niektórym państwom reprezentowanym w Federacji międzysojuszniczej. Kongres stwierdza, **że polityka zagraniczna państw w „Fidacu" reprezentowanych ma jedynie na celu utrzymanie pokoju.** Deklarację przyjęto przez aklamację. Następnie przedstawiono Kongresowi szereg wniosków uchwalonych na komisjach, poczem obrady zamknięto. Popołudniu delegaci „Fidacu" zwiedzali zabytki miasta, a wieczór wzięli udział w raucie w salach Starego Teatru.

Wynik egzaminów dojrzałości.

w szkołach średnich ogólno-kształcących na obszarze województwa krakowskiego w roku szkolnym 1925/26 przedstawiał się następująco: w ubiegłym roku szkolnym odbyły się egzamina dojrzałości we wszystkich (29-ciu) gimnazjach państwowych, oraz w 16-tu (z ogólnej liczby 23-ch) gimnazjach prywatnych. W gimnazjach państwowych uczęszczało do klasy VIII ogółem 952 uczniów i 156 uczenic. Dopuszczono do egzaminu dojrzałości 930 uczniów i 148 uczenic, nadto dopuszczono do egzaminu: 57 eksternistów i 22 eksternistki, łącznie: 987 uczniów i 170 uczenic. Z tej liczby uzyskało świadectwa dojrzałości: 861 uczniów publ., 16 eksternistów i 147 uczenic publ., 11 eksternistek, czyli 877 uczniów i 158 uczenic, razem 1.035.

W gimnazjach prywatnych uczęszczało do klasy VIII ogółem 89 uczniów i 238 uczenic. Dopuszczono do egzaminu: 68 uczniów i 227 uczenic. Świadectwa dojrzałości uzyskało 62 uczniów i 222 uczenic. Razem we wszystkich gimnazjach w województwie dopuszczono do egzaminu dojrzałości 1.450 uczniów i uczenic, wydano świadectwa dojrzałości 1.319 uczniom i uczenicom (w tej liczbie wyznań chrześcijańskich 1.068, wyznania mojżeszowego 251).

Szkoła nauk politycznych

Kurs studjów jest dwuletni. Wykłady odbywają się codziennie z wyjątkiem feryj w godzinach od 6—8 w sali 43 Collegium Novum. Rozpoczną się 4 listopada 1926 r. i trwać będą do 28 maja 1927 r. Zapis na rok szkolny 1926/7 rozpocznie się 1 października 1926 r. w Sekretarjacie szkoły w gmachu Bursy Akademickiej przy ul. Garbarskiej 7, I p., sala 65, od godz. 9—12 w południe i zostanie zamknięty 31 października. Bliższych informacyj udziela Sekretarjat Szkoły N. P.

—oOo—

Kraków, 11 września.

Sobota: św. Emiljana.

Niedziela: św. Walerjana.

ZMIANY RUCHU POCIĄGÓW. Ze względu na silną frekwencję podróżnych przedłuża się aż do 30 września włącznie kursowanie sezonowych pociągów pospiesznych Nr. 3/603/6703 z Warszawy do Krynicy i Nr. 6704/604/4 z Krynicy przez Tarnów, Kraków do Warszawy. — Bieg pociągów pospiesznych sezonowych Nr. 6103 i Nr. 6104 do i ze Zakopanego wstrzymuje się z dniem 15 września, zaś od 16-go września kursować będą codziennie między Krakowem a Zakopanem i z powrotem pociągi pospieszne Nr. 6101 i 6102.

INŻYNIEROWIE KRAKOWSCY ODBIERAJĄ WAGONY KOLEJOWE. W dniu wczorajszym z Dyrekcji kolejowej w Krakowie wyjechała delegacja inżynierów do czechosłowackiej stacji granicznej Studenka po odbiór wielkiej partji wagonów towarowych, które na podstawie poprzednio zawartej umowy, wypożyczone zostały przez zarząd kolei polskich. W ten sposób, poza zamówionymi już w Belgji wagonami, kryzys braku wagonów, zwłaszcza towarowych, ma być zlikwidowany.

WPISY DO SZKOŁY EKONOMICZNO-HANDLOWEJ męskiej i żeńskiej oraz 3-letniej Szkoły handlowej męskiej i żeńskiej w Krakowie odbywać się będą w dniach 13 i 14 b. m. w lokalu Dyrekcji Szkoły, ul. Kapucyńska 2, I p., w godz. od 9—12 przedpołudniem.

ROBOTY TRAMWAJOWE W SIERPNIU. W sierpniu b. r. zatrudniała krakowska Spółka tramwajowa 118 bezrobotnych i 1 bezrobotnego pracownika umysłowego, przy konserwacji i budowie torów tramwajowych w ulicach: Starowiślnej, Karmelickiej, Długiej, Kamiennej i Stradomskiej. Dzięki tym siłom, rozpoczęto w sierpniu naprawę torów w ul.: Kamiennej, Długiej i Stradomskiej, podbito szutrem 2.128 mtr. toru, wymieniono 326 m. b. toru, zastępując stare, zniszczone szyny nowemi, zabrukowano 2.312 m², zabrukowano i zalano cementem 2.045.18 m², wymieniono 1 zwrotnicę, naprawiono 11 zwrotnic, założono w szynach 86 przewodów miedzianych, wywiercono w szynach 232 dziury na łuby, obcięto 106 końców szyn. W ciągu sierpnia b. r. zwolniła Spółka tramwajowa pięciu robotników, tak, że w dniu 31 sierpnia b. r. zatrudnionych było przy konserwacji i budowie torów tramwajowych 113 robotników i jeden pracownik umysłowy.

O TABLICE ORJENTACYJNE W DOMACH. Mimo kilkakrotnych zarządzeń magistratu, właściciele realności albo nie umieszczają wcale spisu lokatorów w sieniach domów, albo też podają je niedokładnie i w miejscach niewidocznych. Magistrat winien przypomnieć właścicielom o obowiązku umieszczenia tablic z nazwiskami lokatorów w miejscach widocznych, co jest konieczne dla orjentacji publiczności. Zaznaczyć należy, że według przepisów porządkowych, przy nazwisku lokatora musi być podany jego zawód, a na czele tablicy uwidoczniony dokładny adres właściciela domu, względnie administratora.

NA WCZORAJSZYM TARGU płacono następujące ceny: litr mleka niezbieranego 30—35 gr., zbieranego 20—25 gr., kwaśnego 25—30 gr., śmietanki słodkiej 50—60 gr., kwaśnej 1.60—2 zł., 1 kg. masła deserowego 5.60—5.80, zwyczajnego 4.50—4.80 zł., sera zwyczajnego 1.10—1.30 zł., jaja za kopę 10.50—10.80, za sztukę 18—19 gr. Drób: kura 7—10 zł., para kurcząt 4—6 zł., kaczka 4—6 zł., gęś 8—12 zł. Jarzyny: 1 kg. ziemniaków 12—14 gr., buraków ćwikłowych 8—10 gr., marchwi 10—12 gr., cebuli 45—50 gr., czosnku 1.60—1.70 zł., kapusta biała (kopa(6—9 zł., sztuka 13—18 gr., kapusta włoska 10—15 gr., czerwona 15—25 gr., kalarepa 6—7 gr., kalafjor 50—80 gr., 1 kg. pietruszki 50—60 gr., pomidorów 50—60 gr., selerów 20—25 gr., sałata 6—8 gr., fasola szparagowa żółta 0.90—1 zł., zielona 60—80 gr., kopa ogórków 2.50—3.50 zł., 1 kg. chrzanu 1.50—1.70 zł. Ogólny dowóz artykułów na placach targowych bardzo słaby, popyt mały, ceny niezmienione.

O HYGJENICZNĄ SPRZEDAŻ OWOCÓW. Sklepikarze i przekupnie owoców na placach targowych trzymają owoce bez nakrycia, skutkiem czego proch uliczny zanieczyszcza towar, a muchy zakażają owoce. W imię zdrowotności publicznej winien magistrat wydać zarządzenie, by owoce były zakryte muszlinem lub umieszczone w gablotkach szklanych.

ZAMACH SAMOBÓJCZY. Anna Grochowa, lat 32, żona robotnika, wypiła wczoraj popołudniu w zamiarze samobójczym większą ilość jodyny. Lekarz Pogotowia przewiózł desperatkę w groźnym stanie do szpitala. Powód zamachu dotąd nieustalony.

MASZYNA ZMIAŻDŻYŁA JEJ RĘKĘ. Wczoraj rano wezwano Pogotowie ratunkowe do wapienników w Krakowie—Bonarce, gdzie 16-letnia Stanisława Szymańska, robotnica, przez nieumiejętne obchodzenie się z maszyną, doznała zmiażdżenia lewej ręki. Lekarz Pogotowia po założeniu nieszczęśliwej prowizorycznego opatrunku, przewiózł ją do szpitala, gdzie przystąpiono natychmiast do amputacji ręki.

—oOo—

Z sali sądowej.

2 MIESIĄCE WIĘZIENIA ZA ZBRODNIĘ OBRAZY RELIGJI.

Wczoraj odbyła się przed trybunałem sądu okręgowego karnego w Krakowie rozprawa przeciw Józefie **Jurowiczowej** z Krakowa, oskarżonej o to, że z początkiem b. r. bluźniła mową Bogu, a nadto groziła Karolinie Pytlowej wyparzeniem oczu gorącą wodą i zastrzeleniem. Akt oskarżenia skwalifikował powyższe czyny jako zbrodnie z paragrafu 122. a. uk. (obraza religji) i z paragrafu 99 uk. (gwałt publiczny). Rozprawie przewodniczył sso. Dr. Hubaczek, oskarżał prok. Stawarski.

Na wczorajszej rozprawie, trzeciej z rzędu, oskarżona podtrzymywała swoje tłómaczenie się, przecząc, jakoby dopuściła się bluźnierstwa. Zaznacza, że omawiała tylko treść książki Daniłowskiego „Marja Magdalena", a gospodyni u której mieszkała, Karolina Pytlowa i inne sublokatorki, żywiąc ku niej niechęć rzekomo z tego powodu, że połączyła się węzłem małżeńskim z niekatolikiem, dręczyły ją i prześladowały, robiąc przeciw niej doniesienie karn o zbrodnię obrazy religji. Oskarżona — jak twierdzi — Pytlowej się nie odgrażała, a tylko zaznaczyła w czasie kłótni, że Pytlowa zasługuje na wyparzenie jej oczu gorącą wodą, lub zastrzelenie. Słów tych oskarżona jednak nigdy na serjo nie brała. Kilku atoli świadków, a to sublokatorki Pytlowej, przesłuchane pod przysięgą, **potwierdziły użycie przez oskarżoną, zarzucanych jej słów bluźnierczych.**

Trybunał uwolnił oskarżoną od zbrodni gwałtu publicznego, **zasadził ją natomiast za obrazę religji na dwa miesiące ciężkiego więzienia.**

DALSZY CIĄG PROCESU O OSZCZERSTWO NA URZĘDNIKÓW SKARBOWYCH.

W sali sądu krakowskiego, zapełnionej szczelnie publicznością rozpoczął się wczorajszy dzień rozprawy kontynuowaniem przesłuchania jako świadka naczelnika wydziału emerytur i rent Izby skarbowej w Krakowie p. Arzta. W toku tych zeznań przychodzi przy zadawaniu pytań przez obronę do częstych kontrowersji tak, że przewodniczący zmuszony jest kilkakrotnie interwenjować, a nawet zagrozić obrońcy grzywną.

Po przesłuchaniu p. Arzta, został odczytany protokół wizji lokalnej w gmachu Izby skarbowej, odbytej w drugim dniu rozprawy. Z protokółu wynika, że oskarżona **Pawlikowa w gabinecie p. Arzta nigdy nie była, zaś biuro, które wskazała jako pokój przyjęć nacz. Arzta było zajmowane przez dziennik nadawczy i magistraturę.**

Przesłuchani następnie świadkowie: Kulowa, Gaworowa, Marja Kozik, Helena Nowicka zapodają kwoty, które wręczyły bądźto Pawlikowej bądź też Ryłce na cele twierdzonych przez nich interwencji, wszyscy jednak świadkowie zgodnie potwierdzają, że Pawlikowej z nacz. Arztem nie widzieli. Podobne zeznania składa też Helena Studnicka i Adamczykowa. Przesłuchana w dalszym ciągu Agnieszka Studnicka, której imieniem Pawlikowa podjęła czek w Izbie skarbowej na kwotę zł. 700 — zeznaje, że Pawlikowa przed udaniem się do Izby Skarbowej wzięła u niej legitymację z fotografją i że gdy następnie czek przyniesiony przez Pawlikową został zrealizowany, z kwoty zł. 700 — dała Pawlikowej zł. 200. — Na przesłuchaniu tych świadków, którzy wyczerpują niemal całą listę świadków zamiejscowych, rozprawę prowadzono bez przerwy od godz. 9-tej do godz. 3-ciej i odroczono do dnia dzisiejszego.

—oOo—

REPERTUAR TEATRU POPULARNEGO „NOWOŚCI".

Środa: „Podróż po Warszawie".
Czwartek: „Jarmark małżeński".
Piątek: „Krakowiacy i Górale" (premjera).
Sobota: „Krakowiacy i Górale".

REPERTUAR TEATRU ŻOŁNIERSKIEGO

Sobota: „Małka Szwarcenkopf".
Niedziela: „Małka Szwarcenkopf".

—oOo—

WANDA: „Apasz w białych rękawiczkach", dramat w 10 aktach, w roli głównej Włod. Gajdarow.

REDUTA: „Pożar Dżungli".

UCIECHA: „Trujący czar", dramat 10 aktów, w roli gł. Rudolf Valentino.

SZTUKA: „Precz z aktorkami" i „Skoczek po chmurach".

PROMIEŃ: „Pat i Patachon jako policjanci".

NOWOŚCI: „Pościg wśród mgły", oraz „Warunkowe małżeństwo".

WARSZAWA: „Niesamowita trójka", oraz „Skoczek po chmurach".

—o—

Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO. Główną rolę kobiecą w „Księciu niezłomnym" Fenixanę dublować będą pp. Hałacińska-Gawlikowska, Barwińska i Granowska. W rolach męskich poza rolą tytułową, wykonaną na premjerze przez dyr. Nowakowskiego, przedstawią się nowozaangażowani pp. Komornicki, Sużyński, Suchlicki, Brodzikowski, Sawan. Pod kierunkiem dyr. Nowakowskiego odbywają się intensywne próby z głośnej nowości francuskiej Pawła Raynol'a „Grób nieznanego żołnierza" („Le tombeau sous l'arc de triomphe".

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA POLSKIEGO w Krakowie odegra w dniach 11 i 12 bm. o godzinie 19.30 dla garnizonu krakowskiego sztukę w 5 aktach Gabrjeli Zapolskiej „Małka Szwarcenkopf" pod wytrawną reżyserją E. B. Załuskiego. Występ p. L. Krajewskiej, p. B. Puchalskiego, art. dram. teatrów krakowskich.

MIECZYSŁAW MÜNZ wystąpi u nas w niedzielę, 12 b. m. Kraków po trzech latach będzie miał sposobność usłyszenia tego fenomenalnego pianisty, który w Ameryce zdobył sobie tak wyjątkowe uznanie. Sławę swą zawdzięcza Münz zarówno nieomylnej technice pianistycznej, błyszczącej olśniewającą brawurą, jak i uduchowieniu gry.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

„Mi-Mak" — otrzymaliśmy. Pójdą, jak Pan sobie życzy. W sprawie odbitek, prosimy porozumiewać się wprost z Administracją.

P. K. Ł. w Krakowie. Prosimy o przybycie do Redakcji w sprawie dalszej współpracy.

Ze sportu.

KONSTANTYNOPOL—KRAKÓW 1:2 (1:0).

Gra piątkowa Krakowa z reprezentacją Konstantynopola była ospała, mętna i bez tempa. Wybijała się swoją niezaradnością niefortunnie sklejona drużyna krakowska, zwłaszcza linja napadu, który zawiódł w zupełności. Zawstydził go młody lewoskrzydłowy z pomocy (z krak. „Makkabi"), strzelając z połowy boiska goala w Złoty Róg bramki Bosforu. Konstantynopol wykazał grę wątłą; widocznie piłkarstwo nie stoi tam najwyżej; w każdym razie tak nieznaczne zwycięstwo nasze położyć trzeba na karb nieudolności Krakowa. Sędziował p. Cejnar z Pragi znakomicie i przytomnie.

K. S. LUBLINIANKA (Lublin) — „CRACOVIA". W sobotę 11 i w niedzielę 12 b. m. o godz. 4 popołudniu na boisku Cracovii. Są to zawody o mistrzostwo Polski. Przeciwnikiem białoczerwonych będzie tym razem mistrzowska drużyna okręgu Lubelskiego. Jest to również pierwszy w Krakowie występ „Lublinianki".

WIADOMOSCI GOSPODARCZE.

Jeszcze jedna zmiana projektu ustawy przemysłowej.

Na 14 bm. zwołał rząd do Warszawy ankietę rzemieślniczą, celem omówienia projektu ustawy przemysłowej, mającej być wydaną w formie dekretu Prezydenta Rzpltej. Jest to już czwarta, względnie nawet piąta ankieta z rzędu w tej samej sprawie. Rząd obecny, wycofując projekt tej ustawy z Sejmu, gdzie przeszedł on już poważną część debat komisyjnych, wprowadził szereg zmian do postanowień projektowanej ustawy, częścią korzystnych, częścią w wysokim stopniu szkodliwych.

Do korzystnych innowacyj zaliczyć należy skreślenie artykułu postanawiającego, że wyzwolin mogą dokonywać wojskowe warsztaty rzemieślnicze, jak również normę, w myśl której zakłady więzienne zatrudniać będą mogły w swych warsztatach więźniów temi jedynie gałęziami rzemiosła, które nie są objęte ustawowym rejestrem zawodów przemysłowych. Więźniowie zatem będą mogli być zatrudnieni tylko n. p. koszykarstwem, zabawkarstwem, kilimkarstwem i t. p., co położy kres niszczącej uprawnione rzemiosło konkurencji ze strony więzień.

Ale są w projekcie także inowacje niekorzystne. Do nich należy ograniczenie kompetencji cechów i tego rodzaju n. p. postanowienie, że zawód rzemieślniczy może wykonywać każdy, kto go wykonywał przez kilka lat i dostanie poświadczenie od swojego urzędu gminnego. Rzemieślnik taki będzie miał również prawo trzymania i kształcenia uczniów. Jest to daleko idące obniżenie znaczenia charakteru mistrza i otwarcie naoścież drzwi partactwu, tem niebezpieczniejszemu, że kreowani tą drogą majstrowie posiadać będą prawo wychowywania nowych generacyj rzemieślniczych. Co do tych punktów — sądzić należy — reprezentanci polskiego rzemiosła zastrzegą się w sposób jak najbardziej stanowczy. **J. W.**

ODROCZENIE ZJAZDU IZB RĘKODZIELN.

„Głos Mieszczański“ donosi, że wskutek zwołania przez rząd na 14 b. m. do Warszawy ankiety w sprawie ustawy przemysłowej, Zjazd Izb rękodzielniczych, który miał się odbyć 12 b. m. w Stanisławowie, został odroczony do 26 b. m.

—ooo—

Postulaty przedstawicieli handlu pol.

W czasie odbytych ostatnio w Ministerstwie Przemysłu i Handlu konferencji z przedstawicielami sfer handlowych wyjaśniło się, że jakkolwiek naogół w handlu daje się zauważyć pewna poprawa, to jednak szereg spraw wymaga natychmiastowego uregulowania. — W pierwszym rzędzie zaradzić należy **brakowi taniego kredytu**, który jest niezbędny ze względu na brak kapitałów obrotowych, — w przedsiębiorstwach handlowych. Równie ważną sprawą, jaka została podniesiona przez wymienione sfery jest **konieczność zreformowania obecnego systemu podatkowego**, który nie przynosząc władzom skarbowym dostatecznych korzyści, jest bardzo uciążliwy dla handlowców. Sprawy te są już obecnie rozważano w Ministerstwie przemysłu i handlu i niebawem znajdą wyraz w formie odpowiednich projektów, które mają wyjść w niedługim czasie jako dekrety p. Prezydenta Rzeczypospolitej.

—ooo—

UTWORZENIE IZB PRZEM.HANDLOWYCH W CAŁEJ POLSCE.

Poruszana już oddawna sprawa utworzenia Izb handlowych i przemysłowych na całym terenie Rzeczypospolitej **wchodzi w fazę realizacji**. Sprawa ta była między innemi omawiana na wspólnem posiedzeniu przedstawicieli Izb handlowych i przemysłowych we Lwowie i delegacji Ministerstwa Przemysłu i Handlu, która była we Lwowie z okazji odbywających się tam Targów Wschodnich. Przedstawiciele sfer handlowych stwierdzili konieczność utworzenia we wszystkich większych ośrodkach handlowych Izb handlowych i przemysłowych dla ułatwienia kontaktu władz rządowych ze sferami gospodarczemi oraz prac rządu w dziedzinie ustawodawstwa gospodarczego.

BUDOWA ELEWATORÓW,

zdecydowana została na szeregu narad, mających na celu ustalenie projektu stworzenia konsorcjum dla budowy elewatorów zbożowych, do którego wchodziłyby związki komunalne, spółdzielnie i organizacje rolnicze. Elewatory zbudowane miałyby być w dwu wymiarach, t. j. małe, o wielkości 200 wagonów, budowane w okolicach rolniczych na kresach wschodnich, i w Wielkopolsce, oraz elewatory o pojemności 1000 wagonów (duże) w ośrodkach konsumcyjnych.

—ooo—

Dolar 8·94 zł.

W akcjach tendencja utrzymana.

W dolarach tendencja słabsza. W obrotach bankowych (prywatna giełda wskutek świąt żydowskich nieczynna) 8.97—8.99 zł. za efektywne i 9.03—9.04 za czeki.

We Lwowie 8.98 efekty i 9.03 czeki; Warszawa 97.50 efekty i 9.01 czeki; Katowice 8.98 efekt. i 9.01 czeki. Obroty przeciętne. Bank Polski płacił 8.94 efekt. i 8.98 czeki.

W akcjach tendencja utrzymana, kursa niezmienione, obroty dość żywe, jednak nie wysokie. Transakcje głównie lżejszemi papierami. Na pogiełdziu robiono większą ilością papierów, jednak mało transakcyj.

Notowano: Komercjalny 10 gr., Zarobkowy 7.30—7.35 zł., Tohan 34 gr., Pharma 1.40 zł., Zieleniewski 15.30 zł., Żelazo 53 gr., Parowozy 53 gr., Górka 20 zł., Siersza górnicza 4.40 zł., Elektrownia 32—35 gr., Krakus 35—37 gr., Lokomotywy 1.40—1.45 zł., Ćmielów 30—32 gr., Bank Polski 90 zł., Len 20—22 zł., Jaworzno 16.75 zł.

Giełda zbożowa.

Z powodu świąt żydowskich posiedzenie krakowskiej giełdy zbożowej wczoraj (10 b. m.) nie odbyło się. Handel zbożem jest — jak wiadomo — całkowicie niemal w rękach kupców żydowskich.

Kurjer filmowy.

Pisaliśmy już o znacznej zwyżce akcji filmów z Valentinem po jego śmierci. Skorzystało z tego momentu kino „Wanda“, a obecnie kino „Uciecha“, wyświetlając „Trujący czar“ piękny życiowy obraz; ujawnia się w nim pełnia gry Valentina, jako przystojnego hrabiego-amanta, którego prześladuje zewsząd trujący czar kobiet. Rasowa twarz Valentina posiadła tu w sobie dużo szlachetności i umiaru; w przeciwieństwie do innych żywiołowych, zmysłowych amantów wieje w tym filmie od tego aktora uduchowienie i artystyczna „rezerwa“; twarz jego więcej mówi o miłości, kiedy jest daleka od pocałunków; w ciągu tych 10 aktów miłosnych przeżyć swoich na filmie pocałował on tylko raz jeden Nitę Naldi. — Niesamowity „vamp“ amerykański zasłużył sobie grą swą na jedyny pocałunek „szejka“ filmu.

Maleńka uwaga. Ostatnim, przedśmiertnym filmem Valentina jest „Czarny Orzeł“, kręcony w tym roku dla „United Artists“ — zaś „Cobra“ (Trujący Czar) pochodzi z tamtego roku, był kręcony dla wytwórni „Paramount“ i jest przedostatnim obrazem Rudi'ego.

(malarka).

Członkowie i sympatycy Ch. D. pamiętajcie o funduszu prasowym stronnictwa.

Kradzież Golf-Stromu.

30 Tłómaczenie z G. Toudouze'a.

Jacek Aubry nie był w stanie zapanować nad niecierpliwością i przerwał oficerowi:

— Więc ten święty i równocześnie naukowy gród leży blisko cieśniny Florydzkiej?

— Najdalej wysunięta jego część podchodzi, jak widzisz, pod mur z korali, który zabarykadował drogę Golf-Stromowi i który wcielił w życie hipotezę francuskiego uczonego Touleta, a któremu za punkt wyjścia posłużył plan, przedłożony w 1912 roku Senatowi amerykańskiemu.

— A zatem — rzekł żywo Jacek pod wpływem nowej myśli — możnaby odszukać tajemne przejście, które prowadzi na szczyt tego muru, a którem przywleczono nas tutaj, i wydostać się na wolność.

— Tak, gdybyśmy znali tę drogę. W dodatku zamknięta jest ona tajemnemi drzwiami o sekretnych zamkach.

— Drzwi można wysadzić.

— Słusznie. Ale to przejście prowadzi do wąskiego pasa ziemi, rzuconego w poprzek oceanu i strzeżonego przez ludzi Don Agostina. Jeden z tych posterunków właśnie powiadomił go o rozbiciu się naszej łódki. Na wezwanie straży zjawił się on w kilka minut później, by nas zagarnąć do niewoli....

— Dobrze, a wyjście prowadzące na ląd?

— Stare krużganki azteckie, wiodące w góry, są pilnie strzeżone.

— Więc rezygnujesz z ucieczki?

— Ja? To jedyny mój cel, jedyne dążenie...

— A w jaki sposób chcesz to uczynić?

— Gdybym miał pewny sposób, tobyśmy już uciekli, drogi przyjacielu. W tej chwili Girol zerwał się z krzesła.

— Czybyście mnie zabrali ze sobą? Czybyście zgodzili się zabrać mnie?

— Ależ naturalnie! Jakżeby inaczej! Dlaczegóżby nie?

— Dlatego, że jestem zbrodniarzem — odparł starzec stłumionym głosem.

Joubère, mimo powagi położenia, nie mógł powstrzymać uśmiechu.

— W każdym razie zbrodniarzem mimowolnym.

— Sam mi powiedziałeś przed chwilą, że jestem mordercą.

— Uczyniłem to, by obudzić pańską uwagę, by wyrwać pana z tego zaczarowanego stanu, w jakim się pan znajdował... Czy może pan sobie wyobrazić oficera marynarki francuskiej, któryby uciekając, pozostawił za sobą starego mistrza, którego dziesięć pokoleń, wychowanych w Borda, kochało, szanowało, czasem trochę wyśmiewało — to prawda — ale i w tych żartach było przecież dużo uczucia...

Te słowa zabrzmiały tak przyjaźnie, że chemik podniósł głowę, pochwycił obu rękami dłoń oficera i zawołał:

— Rozporządzajcie mojem ciałem i umysłem! Uczynię wszystko co trzeba, wszystko co rozkażecie — nawet gdyby chodziło o dalsze udawanie podziwu dla genjuszu tego potwora, którego samo imię wstręt i grozę teraz we mnie wzbudza.

— Tak, trzeba będzie udawać.

— Będę udawał.

Uczony podniósł rękę jak do przysięgi. A potem nagle zawołał głosem zachrypniętym ze wzruszenia:

— Ale przychodzi mi na myśl, że przecież ja, który zbudowałem ten mur, mogę go zniszczyć. Spętałem Golf-Strom — mogę go uwolnić z uwięzi, i to zaraz! Czy chcecie, abym to wszystko wysadził w powietrze? Siebie, zbrodniarza, wraz ze zbrodniczem dziełem?

Chemik wyciągnął rękę ku szafce, przytwierdzonej do muru, a w oczach jego zapaliły się blaski bohaterskiego uniesienia. Marynarz i malarz postanowili jednak powstrzymać go i udaremnić ofiarę, którą uważali za przedwczesną. Girol stawiał opór i szarpał się w ich rękach, utrzymując, że musi odkupić mimowolną zbrodnię, nie może bowiem znieść myśli, iż ludzkość obu wybrzeży oceanu Atlantyckiego dogorywa z jego winy i że wyłom zrobiony w murze natychmiast przyniesie jej ocalenie — że środki po temu ma tuż pod ręką...

Wkońcu udało się dwom przyjaciołom uspokoić go i wytłumaczyć, że na razie należało wykonać zlecenie dane przez Meksykanina i wrócić do pałacu tak, aby nie zbudzić jego podejrzeń.

Po krótkim oporze chemik uległ prośbom i perswazjom. Zgodził się powrócić z przyjaciółmi do miasta i udawać dawną cześć wobec Don Agostina. Mrucząc pocichu, to znowu pojękując, starzec odzyskał jaką taką równowagę moralną. Przyjaciele włożyli kaski, przyśrubowali je i wyszli z pracowni. Na rozkaz Joubère'a wszyscy wzięli się do roboty. Mieli oni dość trudne do spełnienia zadanie, ale mechaniczne zajęcie ogromnie przyczyniło się do uspokojenia wzburzonych nerwów „Ojca Węglarza“, który po doznanem wstrząśnieniu musiał mieć czas, by przyjść do siebie. Po godzinie pracy zadanie było skończone. Joubère i chemik dokonali potrzebnych obliczeń, malarz posługując się farbami Girola zapełnił płótna szkicami muru, najeżonego gałązkami, ciągnącego się w nieskończoną dal morza i obmywanego ciepłemi falami Golf-Stromu.

Ponad siatką rozwieszoną nad głowami czterech nurków przemykały nieustannie cielska potworów, przynęconych widokiem niedostępnego łupu. Wkońcu gromadka spiskowców postanowiła wracać. Przyjaciele wymienili ostatni uścisk ręki, ostatnie słowa przy pomocy trąbek akustycznych i przybrawszy obojętny wyraz twarzy trzej mężczyźni i dziecko weszli do komory z klapami, a stamtąd do laboratorjum, gdzie Meksykanie rozebrali ich czemprędzej z kauczukowych kostjumów.

W parę chwil potem zjawił się Cohuatl i „Pan“ wyniosły i sarkastyczny, jak zawsze.

Don Agostino zadał kilka pytań, na które Girol odpowiedział z powagą niezwykłą u tego starego dziecka. Tak, korale sprawiają się dobrze, mur stoi twardo, jakkolwiek zwierzątka, które go wzniosły, pozdychały oczywiście..

Wydawca: za „Głos Narodu“ Spółka Wydawnicza z ogran. odpowiedz. K. Hołaksa. — Redaktor naczelny i odpowiedz. Jan Matyasik. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarządem R. Karba